

Atak na UW to tylko kropla w morzu. "Brunatna Księga": neofaszyści dawno nie byli tak brutalni

21 lutego 2013

W sierpniu 2011 roku w Łodzi zostali pobici studenci z Kamerunu. Jednego z nich uderzono potłuczoną butelką w oko. W październiku 2011 roku w Lublinie sprofanowano cmentarz żydowski. Na pamiątkowym obelisku zostały umieszczone symbole swastyk oraz napisy 'Je...ć naród wybrany' i 'Do gazu'. W maju 2012 roku w Siemianowicach Śląskich grupa nazi-skinów zaatakowała Romkę z dziećmi. W Polsce kwitną rasizm i ksenofobia. Ponad 600 poważnych przypadków można znaleźć w nowej edycji "Brunatnej Księgi". W naTemat pokazujemy ją jako pierwszą.



Marsz radykalnych nacjonalistów, Myślenice. •Paweł Piotrowski / Agencja Gazeta

Stowarzyszenie "Nigdy Więcej" wydało kolejną edycję "[Brunatnej Księgi](#)". To publikacja, w której działacze społeczni co kilka lat zbierają przypadki przestępstw popełnionych przez neofaszystów i skrajną prawicę oraz incydenty na tle rasistowskim i ksenofobicznym.

O jej zawartości i zwiększającej się aktywności neofaszystów w Polsce rozmawiam z

Marcinem Kornakiem, redaktorem naczelnym magazynu "Nigdy Więcej" i autorem publikacji.

Maj 2012: W Siemianowicach Śląskich grupa nazi-skinów zaatakowała Romkę z dziećmi. Wyzywali ją też: 'Czarna k...wa' i 'Bambus'. (fragment "Brunatnej Księgi")

W nowej edycji "Brunatnej Księgi" podsumowuje pan incydenty, które miały miejsce w 2011 i 2012 roku. Takich przypadków jest więcej niż w poprzednich latach?

Marcin Kornak: Jeśli obecną "Brunatną Księgę" porównujemy statystycznie z tym, co działo się dwa - trzy lata temu, to przypadków jest więcej od 20 do 30 procent. To jest bardzo duży wzrost. Na przestrzeni lat sytuacja raz się poprawia, kiedy indziej pogarsza, ale tak poważnego wzrostu nie było już dawno.

Które z wydarzeń opisanych w "Księdze" były najpoważniejsze?

Odnotowaliśmy kilka zabójstw na tle ideologicznym.

Wcześniej się nie zdarzały?

Na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat były to pojedyncze przypadki. Natomiast ciągu ostatnich trzech lat tylko na Podlasiu zdarzyły się trzy takie zabójstwa. W jednym przypadku przyczyny były jednoznacznie ideologiczne. W drugim sprawcami byli neofaszyści, a dochodzenie jeszcze trwa.

A trzecie?

Już zapadł wyrok. Po najeździe grupy neofaszystów uzbrojonych w broń palną na dyskotekę w Ostrowie Mazowieckiej jedna osoba postrzelona zmarła.

Jakiego rodzaju incydentów jest w "Księdze" najwięcej?

W zasadzie wszelkie możliwe. Od dawna nie odnotowaliśmy takiej sytuacji, jaka miała miejsce teraz. Przestępstwa na tle ideologicznym zdarzały się wobec każdej mniejszości. Choćby wspomniane przeze mnie już wcześniej Podlasie. Zamieszkuje tam duża grupa Białorusinów, a na tle animozji narodowych już dawno nie zdarzały się poważne napięcia. Tymczasem w ostatnim dwuleciu niszczone były obiekty użyteczności publicznej i sakralne należące do mniejszości.

Z tego co pan mówi wylania się obraz Podlasia jako kolebki neofaszystowskich wybryków.

To nie tak. Podobne działania, tyle że przeciwko mniejszości niemieckiej zdarzają się na Dolnym Śląsku, czyli w regionie skrajnie różnym pod względem zamożności, zasobów i otwarcia na Zachód. W całej Polsce zdarza się bardzo dużo ataków antysemitycznych, na obiekty ukraińskie, na Romów i romskie domy.

Łącznie zarejestrowaliśmy ponad 600 incydentów. Niepokojące jest to, że wiele z nich wiąże się z użyciem przemocy. 31 sierpnia 2011 miała miejsce głośna profanacja pomnika w

Jedwabnem. Potem było już coraz gorzej. Zwiększenie się liczby takich incydentów jednoznacznie identyfikujemy z aktywnością skrajnej prawicy.

Dyskryminacja ma miejsce także w wielkich miastach. Tak, jak w opisanym przez pana przypadku poznańskich klubów, do których nie wpuszczano osób pochodzenia romskiego.

Poznańska sprawa jest szokująca. W XXI wieku ktoś postanowił uprawiać apartheid. Restauratorzy wymyślili, że nie będą wpuszczać Romów. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś na świecie tak traktuje Polaków!

Lektura "Brunatnej Księgi" pokazuje, że nie ma grup społecznych, które byłyby wolne od uprzedzeń. Zdarzają się incydenty z udziałem profesorów i posłów. W "Księdze" piszemy tylko o tych najbardziej szokujących, a i tak jest ich niemało. Na przykład wypowiedzi, które padały na antenie Radia Maryja. Trudno uwierzyć, co w XXI wieku niektórzy profesorowie myślą o Żydach. To czysty antysemityzm i to w dodatku nie z tej epoki.

Październik 2012: We Wrocławiu uczestnicy manifestacji zorganizowanej przez Narodowe Odrodzenie Polski i pseudokibice Śląska Wrocław obrzucili kamieniami Marsz Równości. Skandowali: 'Znajdzie się kij na pedalski ryj' i 'Wolna Polska bez pedałów'. (fragment "Brunatnej Księgi")

Rasistowskie wybryki pojawiają się również w portalach społecznościowych. To chyba jednak nie nowość?

Portale społecznościowe są jednym z głównych forów języka wrogości, czy propagandy neofaszystowskiej, pełne są wypowiedzi rasistowskich i homofobicznych. Internet jest narzędziem, które budziło wiele nadziei. Swobodnie z niego korzystając nie dostrzegaliśmy jednak zagrożenia, jakie niesie, stopniowego obniżania poziomu dyskusji. Dziś już w zasadzie trudno używać słowa "poziom". Na forach i w społecznościach pojawiają się coraz częściej wypowiedzi, które nadają się do prokuratury – prezentujących nienawiść na tle rasowym, etnicznym, wobec odmienności. O takich incydentach piszemy w "Księdze".

Z czego to wynika?

Przede wszystkim ze złudnego poczucia anonimowości. Użytkownicy internetu nie myślą, że każdego z nich można zidentyfikować. Wyłania się pytanie: jak z tym walczyć?

No właśnie. Jak?

Przede wszystkim Polska powinna ratyfikować konwencję o walce z cyberprzestępczością wraz z protokołem o zwalczaniu rasizmu. Ale sprawa leży też w rękach moderatorów naszych rodzimych serwisów. Strony największych mediów mają przecież swoje regulaminy, a rasizm łamie je zawsze. Wypowiedzi, które go promują powinny być natychmiast usuwane, ale w większości mediów tak się nie dzieje.

O, przepraszam. W naTemat codziennie usuwamy takie wpisy.

Ma pani rację, to jest wyróżnik naTemat. Warto to docenić i warto promować takie standardy. Mogę dodać jeszcze jedną uwagę dotyczącą zawartości "Księgi"?

Proszę.

W tej edycji jest więcej niż poprzednio aktów dyskryminacji ze względu na niepełnosprawność. Ciągle widoczna jest duża obojętność i wrogość w stosunku do ludzi niepełnosprawnych.

Chodzi o wpis Janusza Korwina-Mikke dotyczący paraolimpijczyków?

Między innymi. Nie rozumiem dlaczego Korwin-Mikke mając takie poglądy jest jeszcze uczestnikiem debaty publicznej, dziwię się, że jest zapraszany do programów. Raz na zawsze powinien być skreślony, takie słowa powinny oznaczać złamaną karierę polityczną. A w Polsce Korwin-Mikke funkcjonuje jak normalny polityk. Nie jest jedyny.

Przyzwolenie na brak zasad to jedna z charakterystycznych cech wielu z nas. Pewnych rzeczy się po prostu nie robi, pewnych poglądów się nie głosi, a u nas można z nimi występować w telewizji.

Wiele rasistowskich wystąpień opisanych w "Brunatnej Księdze" miało miejsce na łamach mediów. Jak Pan ocenia ich stan? Nie pytam o Radio Maryja, ale o główny nurt.

Nie jestem medioznawcą, ani socjologiem, ale z perspektywy "Brunatnej Księgi" mogę powiedzieć, że zdarzają się u nas rzeczy, których nie ma nigdzie indziej w tej części świata, z którą chcielibyśmy identyfikować Polskę. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby w zachodnich telewizjach do debat na równych prawach, jako partnerzy zapraszani byli przedstawiciele takich organizacji jak Młodzież Wszechpolska, Narodowe Odrodzenie Polski, czy Obóz Narodowo-Radykalny. A u nas takich przypadków jest coraz więcej.

My, w stowarzyszeniu "Nigdy Więcej" od lat przekonujemy, że przedstawiciele skrajnej prawicy nie są partnerem do debaty. To polityczne abecadło. Poglądy, które oni głoszą nie zasługują na to, by udostępniać im czas antenowy. Z drugiej strony winni są także politycy, którzy szukają u nich poparcia.

Politycy szli z ONR ramię w ramię podczas Marszu Niepodległości.

W ostatnich dwóch latach mamy wysyp manifestacji. Ich cechą jest to, że oprócz organizacji skrajnie prawicowych i pseudokibiców przychodzą tam przedstawiciele prawicy głównego nurtu: posłowie, przedstawiciele partii parlamentarnych. Dwa lata temu trudno było sobie wyobrazić, by partie parlamentarne popierały to, co robi NOP czy ONR. Teraz to jest jedna z cech tych manifestacji.

Warto pamiętać, że skrajnie prawicowe partie, organizacje neofaszystowskie, rasistowskie według artykułu 13. Konstytucji RP powinny być zdelegalizowane przez polskie prawo. To nie jest egzekwowane.

Postuluje Pan delegalizację ONR, NOP, Młodzieży Wszechpolskiej?

Ależ ONR już dwukrotnie były zdelegalizowany. Raz, jeszcze przed wojną właśnie z powodu promowania faszystowskiej ideologii. Druga delegalizacja miała miejsce trzy lata temu – z tych samych przyczyn. Rozwiązano wtedy lokalny oddział ONR w Brzegu i był to, dodajmy, jedyny przypadek wykorzystania w tym celu art. 13.

Nic się nie zmienia, ONR jest taką organizacją, jaką była przed wojną. Jej delegalizacja to nie jest kwestia apeli czy postulatów, ale wynika z ducha i litery obowiązującego prawa. Obóz powinien zostać zdelegalizowany ze względu na praktykę: używane hasła, ideologię, do której odwołują się jego działacze. Prokuratorzy i sędziowie nie biorą pod uwagę, że od 20 lat na manifestacjach NOP są skandowane hasła rasistowskie i antysemityczne.

A jednak wiele ze spraw, które opisał pan w "Brunatnej Księdze" znalazła finał w sądzie.

Prawo jest całkiem niezłe, pozwalałoby bardzo skutecznie walczyć z neofaszystami i rasizmem. W ostatnich latach poprawiła się jakość działań policji, my też w pewnym stopniu przyczyniliśmy się do tego, bo przeszkoliliśmy kilka tysięcy funkcjonariuszy. Gorzej jest wciąż w sądach i prokuraturze. Jak coś można umorzyć, to się umarza. Z powodu niewykrycia sprawców na przykład, albo z powodu niewyczerpania znamion przestępstwa.

Sierpień 2011: W Łodzi zostali pobici studenci z Kamerunu. Jednego z nich uderzono potłuczoną butelką w oko. (fragment "Brunatnej Księgi")

Panie Marcinie, co "Brunatna Księga" mówi o Polakach?

Bronię się przed uogólnieniami, nie lubię kiedy dziennikarze pytają mnie, czy Polacy są rasistami. Jedni są, inni nie są. Rasizm jest we wszystkich innych krajach europejskich, tam też zdarzają się zabójstwa na tym tle. Polska nie jest na tym tle ani bardzo złym krajem, ani szczególnie dobrym. Casus Breivika pokazuje, że nawet w tak pozornie sielankowym kraju, jak Norwegia ekstremistyczna ideologia może dojść do głosu.

To, co nas od reszty Europy różni, to stopień obojętności, czy nawet przyzwolenia na zachowania, które opisujemy w "Brunatnej Księdze". Na Zachodzie nie zdarza się, by wielkie swastyki tkwiły w przestrzeni publicznej niezamalowane przez lata. A u nas niektórzy politycy nie wstydzą się bagatelizować nawet tak złowieszczonego zdarzenia jak wtorkowy napad bojówki neofaszyistów na wykład prof., Środy na Uniwersytecie Warszawskim! Mało tego czyni to nawet były rektor tej uczelni!

Cechą, którą widać od góry do dołu drabiny społecznej jest przyzwolenie dla rasistowskich, antysemitycznych, czy ksenofobicznych haseł. To dotyczy tak samo dziennikarzy, polityków, prawników, jak pseudokibiców.

Jaka będzie przyszłość? Neofaszyzm będzie się rozwijał?

Trudno przewidzieć. Bardzo dużo zależy od sytuacji politycznej, od tego, czy skrajna prawica będzie dalej za uszy wciągana na salony. Jeśli autorytety będą żyrowały marsz 11 listopada organizowany przez ONR, kto wie, co się stanie. Na naszych oczach może rodzić się coś bardzo niebezpiecznego. Ludzie zaczynają się do tego przyzwyczajać. A do tego nie wolno się przyzwyczaić!

"Brunatną Księgę" możesz przeczytać na stronach Stowarzyszenia "Nigdy Więcej" (.pdf)

Anna Wittenberg

<http://natemat.pl/51481,atak-na-uw-to-tylko-kropla-w-morzu-brunatna-ksiega-neofaszycy-dawno-nie-byli-tak-brutalni>